Nr. 232 Kraków, Wtorek 22 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 21 sierpnia: **Wiedeń**, 21 sierpnia.

Rosyjski teren wojenny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola. Na zachód od Mołdawy na Bukowinie i na wzgórzach na południowy-wschód i południowy-zachód od Żabiego, przy którego zdobyciu zabrano 2 oficerów, 138 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych, czyni nieprzyjaciel nadaremne wysiłki celem odzyskania utraconego terenu. Z obu stron przełęczy Tatarskiej trwają walki dalej. Położenie pozostało niezmienionem. Na linii kolejowej na południe od Zielonej odrzucono nieprzyjacielski oddział.

Nad Bystrzycą, Sołotwiną i na północ od Dniestru minął dzień spokojnie.

Front wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Koło Smolar i na południe od Stobychwy mniejsze skuteczne przedsięwzięcia. Koło linii Rudka—Czerwiszcze załamały się wśród najcięższych strat nieprzyjacielskich wszelkie wysiłki Rosyan celem rozszerzenia swych pozycyj na zachodnim brzegu Stochodu.

Włoski i południowo-wschodni teren wojenny: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Nastrój w Rumunii.

Budapeszt, 21 sierpnia.

„Pester Lloyd" donosi: Bukaresztenski „Steagul", omawiając sytuacyę polityczną, pisze: Pan Bratianu nie powziął jeszcze żadnej decyzyi. Waha się on między wojną i pokojem. **Kupcy, przemysłowcy i posiadacze ziemscy** są w części przeciwko zbrojnej interwencyi na rzecz Rosyi. Rumunia nie chce wojny i może być tylko zmuszona przemocą przez rząd obecny.

Dziennik „Dreptatea" nie sprzyjający państwom centralnym, pisze:

Chłopi rumuńscy mają wstręt do wojny. Obawiają się oni, iż będą wywiedzeni w pole jak w roku 1913, kiedy to nie dotrzymano poczynionych im obietnic. Ci proletaryusze nie dadzą się skusić do wojny hasłem narodowych ideałów. W Bukareszcie zapanował obecnie spokojniejszy nastrój. Król udał się do Sinaja i nie udziela już więcej audyencyj. Według informacyi z dobrego źródła **podczas nadchodzących 3-ch tygodni nie będzie powzięta w Bukareszcie żadna ważniejsza decyzya.**

Ofenzywa bułgarska na Bałkanie.

Sofia, 21 sierpnia.

Główna kwatera bułgarska donosi:

Z powodu podjętych w ostatnich dniach przez wojska koalicyi przedsięwzięć, które także rozszerzyły się na wschód od Strumy i na północ od jeziora Tahino, nasze lewe skrzydło podjęło dnia 18 bm. **ogólną ofenzywę.** Wojska, posuwające się naprzód w dolinę Strumy, **obsadziły Demirhissar,** odrzuciły po walce w pobliżu miasta Seres wojska angielsko-francuskie na prawy brzeg Strumy i obsadziły lewy brzeg rzeki między Butkowa i jeziorem Tahino. Wojska, operujące między Strumą a Mestą, posunęły się naprzód. W dolinie Wardaru grupy sił angielsko-francuskich atakują wśród wielkich strat bezskutecznie od 10 dni nasze wysunięte stanowiska na południe i południowy zachód od Dojran. Wojska naszego prawego skrzydła, pobiwszy Serbów koło Floriny, obsadziły **stacye Banica, Ekszisu** na kolei Saloniki-Florina i przywróciły połączenie kolejowe z miastem Bitolia. Na południe od jeziora Prespa obsadziliśmy miejscowości **Zvezda, Bigliszta i Brasnica** i w ten sposób przerwaliśmy ostatecznie połączenie między Korcza i Florina oraz między Korcza i Kastorya.

Saloniki, 21 sierpnia.

Agencya Havasa donosi: Na wschód od Kavalla przekroczyli Bułgarzy Nesten słabemi siłami i wysunęli patrole ku Kavalli. W okolicy Strumy nieprzyjaciel **obsadził twierdze Lisa i Starczniszta.** Na lewym brzegu podsunęły się oddziały aż do rzeki. Na zachód Strumy powstrzymano ogniem bułgarskie ataki na Forninatinka. W pobliżu jeziora Dojran wojska angielskie odparły atak bułgarski na Doldzeli. W okolicy na południe od Monastyru trwa walka w dostępach do Basicy pomiędzy oddziałami serbskich straży przednich a siłami bułgarskiemi, które z Floriny nadeszły.

Właściwi panowie Grecyi.

Berlin, 21 sierpnia.

Korespondent „Voss. Ztg." donosi z granicy greckiej, że władze greckie zostały zupełnie wyeliminowane przez koalicyę. Najbardziej arogancko zachowują się Serbowie, którzy uważają kraj jakgdyby swą przyszłą posiadłość.

W Salonikach aresztowano muftiego i wywieziono do Francyi. Aresztowano też szereg chłopów. Z tych zarządzeń widać, jak koalicya przygotowuje zwycięstwo wyborcze Venizelosowi. Koalicya uważa każdego antyvenizelistę za szpiega. Obsadzenie wszystkich dróg w Macedonii przez koalicyę doprowadziło do tego, że greckie wojska graniczne często całymi dniami nie mają chleba.

Zatarg angielsko-szwedzki.

Angielski zakaz eksportu do Szwecyi.

Berlin, 21 sierpnia.

„Voss. Ztg." donosi, że mający bezpośrednio nastąpić zakaz ze strony Anglii wszelkiego eksportu do Szwecyi, o ile ta ostatnia nie zagwarantuje, że towar nie jest przeznaczony dla państw centralnych, jasno pokazuje, iż Anglia chce ze Szwecyi zrobić narzędzie swej polityki blokadowej.

Podobno plany Anglii sięgają jeszcze dalej — chce ona, aby szwedzki rząd dopuścił oficyalnych reprezentantów angielskiego *board of Trade* do portów miast handlowych, by ci mogli kontrolować przeznaczenie angielskich towarów eksportowych.

Ofenzywa rosyjska.

Walki na Bukowinie.

Korespondent „Morgen Zeitung" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 20 sierpnia:

Rosyanie rozwinęli wczoraj ponownie ożywioną działalność w obszarach granicznych Węgier. W południowej Bukowinie usiłowali oni odzyskać swoje stracone główne pozycye, Magórę. Z obszaru Kirlibaby i Łuczyny skoncentrowali Rosyanie wielkie siły i wykonali kontratak, który nie udał się.

Rywnież nieudały się ich nowe, zacięte ataki na pozycye położone na północ od przełęczy Jabłonica. Zaatakowana linia jest tą, o którą rozbiły się już liczne ataki rosyjskie. Ciągnie się ona przez grzbiety graniczne i jest ciągle atakowaną, Rosyanie bowiem ściągnęli wielkie posiłki od strony Mikuliczyna.

Wojska niemieckie poczyniły nowe postępy na południe od Żabiego w dolinie Czarnego Czeremoszu. Po przekroczeniu rzeki zdobyły one grzbiet Krety i zyskały na terenie na zachód od tej góry.

Powstrzymanie ofenzywy rosyjskiej.

„Nationaltidende" donosi z Petersburga: Pochód armij generałów Sacharowa, Szczerbatowa i Leszyckiego odbywa się w ostatnich dniach w nadzwyczaj wolnem tempie. Tłumaczy się to tem, iż armie sprzymierzone umocniły się w przygotowanych zgóry stanowiskach, i trzeba będzie pewnego przeciągu czasu do wyparcia ich stamtąd. Pozycye te są tak silne, iż miejscami składają się z pięciu rzędów rowów strzeleckich.

Na północ od Dniestru toczy się obecnie zacięta walka.

Ochotnicy rosyjscy przeciwko Bułgaryi.

W organie kadetów rosyjskich „Rjecz" znajdujemy odezwę do młodzieży rosyjskiej, żeby zgłaszała się na ochotników przeciwko Bułgaryi. Z ochotników tych ma być złożony osobny korpus pod własnem dowództwem, ewentualnie i więcej korpusów. Znamiennem jest, że odezwa ta ukazała się właśnie w gazecie kadeckiej, która jeszcze ubiegłego roku zawsze broniła Bułgarów przed czynionymi im ze strony rosyjskiej zarzutami. Obecnie dziennik ten sam żąda, żeby Bułgaryę jak najszybciej wziąć w dwa ognie i zmusić ją — do kapitulacyi... „Utro Rosji" słusznie pyta, gdzie w takim razie pozostaje armia regularnego wojska rosyjskiego, przeznaczonego dla kampanii bałkańskiej? Gazeta zastanawia się nad tem, czy może armia ta okazała się za słabą, czy też została teraz nagle wysłaną na inny front? Bez powodu nie wzywałoby się ochotników przeciwko Bułgaryi.

Ze sprawozdania sztabu rosyjskiego.

Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujące sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego:

16 sierpnia po południu: Nad Bystrzycą obsadziliśmy miejscowość Sołotwinę i wieś Maniawę na południowy zachód od niej.

Po ukończeniu obliczenia — ogólna zdobycz wojsk Brusiłowa w czasie od 4 czerwca do 13 sierpnia, to jest od początku operacyi aż do zdobycia wybudowanych w zimie niemieckich i austro-węgierskich linij od Prypeci aż do granicy rumuńskiej jest następująca:

Razem 7757 oficerów, 350.845 żołnierzy, 405 dział, 1326 karabinów maszynowych, 338 miotaczy min i bomb, około 292 wozów z amunicyą, prócz tego wielka ilość karabinów, 30 wiorst materyału do kolei polowej, sprzęty telefoniczne, wiele składów artyleryi i sprzętów pionierskich.

17 sierpnia po południu: Według uzupełniających doniesień, wojska Brusiłowa w ostatnich operacyach wzięły do niewoli 198 oficerów, 7308 żołnierzy, zdobyły 29 lekkich dział, 17 ciężkich, 97 karabinów maszynowych, 29 miotaczy min, przeszło 14,000 pocisków. Te cyfry należy dodać jeszcze do naszego wczorajszego popołudniowego sprawozdania.

17 sierpnia po południu: Na froncie Złotej Lipy na zachód od Podhajec znaczne siły nieprzyjacielskie przeszły do ofenzywy, która jednak nie miała żadnego powodzenia. Nieprzyjaciel został odrzucony poniósłszy ogromne straty.

W kierunku Koresmezo nasze oddziały kontynuowały pochód naprzód i zbliżyły się do tamtejszych szczytów górskich.

19 sierpnia po południu: 18 b. m. wieczór zaatakował nas nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem pod wsią Zwiniacze, został jednak odparty. W okolicy jeziora Nobel opanowały nasze wojska część nieprzyjacielskich stanowisk na zachód od jeziora. W okolicy Czerwiszcz nad Stochodem po zaciętej walce nasze wojska złamały front nieprzyjacielski i wzięły wieś Tobol, dworzec Czerwiszcze, gorzelnię i folwark, i posunęły się znacznie naprzód. Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 220 żołnierzy. W obszarze Sokula nieprzyjacielski samolot rzucił 70 bomb. Pod Kirlibabą nieprzyjaciel przeważającemi siłami przeszedł do o f e n z y w y i spędził nasze przednie straże nieco w tył.

Petycya pokojowa niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej.

Jak „Vorwärts" donosi, do pokojowej petycyi zarządu niemieckiej partyi socyalistycznej dołączona jest następująca o d e z w a:

„We wszystkich państwach, prowadzących wojnę, żądają grupy polityczne — w jednych większe w drugich mniejsze — aby odpowiedzialni kierownicy państwa w końcu wyraźnie oświadczyli, jakim celom służy straszliwa wojna. Lecz żądanie to nigdzie nie zostało w zupełności spełnione. **Rosya** przez usta Sazonowa zupełnie wyraźnie ujawniła swe zaborcze cele: opanowanie cieśnin morskich Konstantynopola, zabór Galicyi i jeszcze może części państwa niemieckiego.

Lecz Sazonow to jeszcze nie wszystko. Oto **Włochy** rozpoczęły zupełnie zdecydowaną wojnę zaborczą. Chcą one uzyskać dużą część ziemi austryackiej i wschodnie wybrzeża Adryatyku.

Również rząd **francuski** oświadczył, iż celem jego jest odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii.

A **Anglia**? Anglia, największa potęga czwórporozumienia, nie wyszła dotychczas poza granice nieokreślonych formułek. Jedno tylko jasno oświadcza rząd angielski: Niemcy muszą być rozbite.

Naród niemiecki zwraca się jednomyślnie **przeciwko planom zaborczym**, lecz plany wrogów nie uwalniają nas od obowiązku powiedzenia sobie samym, jakie cele wytknęły sobie Niemcy w tej wojnie.

Jasno i stanowczo — tak, aby wykluczonem było wszelkie nieporozumienie, musi być powiedzianem, **iż naród niemiecki równie daleki jest od wszelkiej polityki gwałtu i zaborów, jak daleki jest od poddania się gwałtom przeciwników.** Jak od pierwszych dni wojny naród poświęcił wszystkie swe siły celom obrony i utrzymaniu swego bytu, tak obecnie wojna nie powinna trwać **ani jednego dnia dłużej, jeśli ten cel został osiągnięty.**

Odrzucając wszelkie plany zaborcze, jesteśmy za:

Nienaruszalnością obszaru państwa;
utrzymaniem politycznej **niezawisłości**;
wolnością **rozwoju ekonomicznego.**

O ten program możemy uczciwie walczyć i podać z otwartem sercem rękę każdemu przeciwnikowi wojny. Nie żądamy więcej, niż sami dajemy.

I podobnie jak ta otwartość, ta poważna chęć **szanowania prawa do życia wszystkich narodów** daje moralną siłę towarzyszom niemieckim do poświęcania dalszych sił utrzymaniu narodowego bytu i znoszenia ciężarów wojny, tak również tę samą poważną chęć i prawo będą oni mieli do wystąpienia **przeciwko zwolennikom polityki zaborczej**, nie uznających prawa do życia innych narodów; będą oni mieli prawo do oskarżania ich **o przedłużanie straszliwej wojny,** niszczącej miliony istnień ludzkich.

Nie chcemy pokoju za wszelką cenę, pokoju, któryby uczynił nasz naród podnóżkiem obcych mocarstw. Lecz c h c e m y p o k o j u, o i l e w r ó g g o t ó w j e s t s p e ł n i ć t r z y p o w y ż s z e w a r u n k i.

A może sprawa stoi inaczej, i politycy aneksyjni słusznie powołują się na to, że prawdziwa opinia większości ludu jest po ich stronie? Jak poznaje się opinię ludu? Pozwalając jej się wyrazić. Jeśli obecnie nie jest rzeczą możliwą powołać najmocniejszą, politycznie najbardziej ruchliwą część ludu do wyrażenia swego zdania, gdyż znajduje się ona na granicach, to przecież możliwem jest wysłuchanie mas ludowych w domu, gdyż utrzymują bez przerwy stosunki z wojskiem. Niemiecka socyalna demokracya daje sposobność po temu! Zaprasza ona do **petycyi masowej do kanclerza.**

Manifestacya masowa powinna wyrazić, czy prawdą jest to, co twierdzą politycy aneksyjni: że dla ludu mianowicie zapał wojenny kanclerza jest zbyt słaby, zaś jego cele wojenne niedostateczne; czy nie stoi raczej lud po stronie socyalnej demokracyi, która żąda, by w sposób bardziej określony, niż dotychczas, **tak określić cel wojenny, jak to wyrażają trzy punkty petycyi.** Wyraźnie powinny masy ludowe powiedzieć, że nie są skłonne Niemcy pchnąć na drogę, która nieskończenie przedłużyłaby okropności wojny, a w rezultacie ich napewno rozwinie się zalążek bliskich nowych wojen.

Niemiecki lud broni państwa przed gwałtem. Nie chce dozuać gwałtu. Sam zaś także używać gwałtu nie chce!"

Kronika wojenna.

Konfiskata wszystkich dóbr rumuńskich w Besarabii? Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, rząd rosyjski skonfiskował wszystkie rumuńskie dobra w Besarabii. Rząd rumuński poczynił wskutek tego przedstawienia w ambasadzie rosyjskiej i zażądał wysłania do Besarabii swoich reprezentantów celem zbadania powodów konfiskaty.

Linia automobilowa Archangielsk — Petersburg. „Weczernieje Wremja" donosi, iż rząd rosyjski zamierza na linii Petersburg—Archangielsk urządzić ruch automobilowy celem przewożenia towarów, gdyż ruch kolejowy jeszcze ciągle szwankuje.

Brak żołnierzy we Francyi. Ministerstwo wojny przygotowuje projekt, iż wszyscy dotąd zwolnieni lub odstawieni muszą się poddać **ponownemu przeglądowi.** Według tego pisma mają się na nowo stawić wszyscy przed wybuchem wojny zwolnieni, którzy z końcem r. 1914 lub na początku r. 1915 zostali zbadani przez komisyę.

„Petit Parisien" sądzi, że taki krok z pewnością do dzisiejszego dnia nie był rozstrzygany, gdyż podobne zarządzenie prawdopodobnie wydałoby tylko bardzo nieznaczny kontyngient. Minister wojny nie wydałby zarządzeń, przez które tylko zwiększyłaby się liczba żołnierzy, którychby musiano w szpitalach pielęgnować, ze szkodą gospodarczego życia Francyi.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 21 sierpnia.

Aprowizacya Krakowa. Wczoraj odbyło się zwykłe posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem stwierdzono że brak chleba powstał nie z braku mąki, lecz wskutek zbyt raptownego realizowania kart chlebowych przez publiczność. Jakiegoś przez czas dłuższy trwającego braku chleba nie należy się obawiać.

B r a k t ł u s z c z ó w daje się ogólnie i dotkliwie odczuwać. Gmina posiada wprawdzie kilka tysięcy kilogramów słoniny i smalcu, jednak nie sprzedaje ich z powodu mających być wprowadzonych w Krakowie kuchni ludowych.

Zapasy w ę g l a posiadanego przez gminę w ubiegłym tygodniu zmniejszyły się nieco. Jednak od 26 b. m. transport węgla znacznie się wzmoże i gmina poczyni znowu większe zapasy. Gmina posiada większy zapas drzewa opałowego na zimę.

Dostawa j a j z Królestwa Polskiego jest zapewniona i uregulowana, zapasy na razie wystarczające.

M y d ł a brak. Chcąc ulżyć zapotrzebowaniu, gmina sprzedaje zapasy tego artykułu w sklepach miejskich po 5 kor. 20 hal. za 1 klg.

Co do braku c u k r u — kwestya ta jest obecnie rozpatrywaną. Chodzi o kilkudziesięciu grosistów, którzy wszelkimi sposobami sprzeciwiają się przydzieleniu rozdziału cukru gminie, gdyż cukier sprzedają po lichwiarskich cenach w Królestwie. Pertraktacye prawdopodobnie w bieżącym tygodniu zostaną ukończone.

Co do o w o c ó w, gmina weszła w porozumienie z hurtownikami i kwestya ta wkrótce będzie pomyślnie dla ludności miasta załatwioną: w najbliższym czasie **rzucone zostaną na tutejsze targi większe ilości jabłek, gruszek i śliwek,** co spowoduje znaczne obniżenie cen.

Ceny j a r z y n, które w ostatnich czasach były na targu niepomiernie wysokie i dały się dobrze we znaki ludności, s p a d n ą również przez większe **transporty jarzyn z Pilznerskiego w Czechach,** które gmina sprowadzi i będzie sprzedawała po znacznie tańszych cenach we wszystkich miejskich kramach.

W celu usunięcia choć w pewnym stopniu braku s k ó r na podeszwy, czynione są starania o otrzymanie miastu pewnego kontyngentu tego produktu, którego brak spowodował wprost lichwiarski wyzysk publiczności przez szewców.

Tanie kuchnie wojenne w Krakowie. Delegacya gminy miasta Krakowa powróciła już z podróży, przedsięwziętej celem zwiedzenia na zachodzie tanich kuchni dla użytku szerokich kół ludności, przez władze miejskie organizowanych. Obecnie magistrat pracuje nad szczegółami projektu kuchni, jakie będą wprowadzone w Krakowie we w r z e ś n i u b. r. O ile słychać, krakowskie kuchnie będą przeznaczone dla warstw średnich (?).

Poczta polowa. Rozporządzeniem ministerstwa handlu d o p u s z c z o n y został ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych Nr. 9, 239, 250, 273, 282, 298 i 400 a wstrzymany do poczt polowych Nr. 28, 43, 46, 61, 83, 149, 216, 233, 300, 344, 349, 606 i 610.

Smutna wędrówka. Czytamy w gazetach lwowskich: Dziś w południe przeciągnął przez Lwów ogromny, może największy, jaki dotąd widziano, tabor ewakuowanych ze wschodnich stron. Tabor przesuwał się przed oczami widzów zwyż pół godziny. Składali się na niego ewakuowani z powiatów: brodzkiego i zborowskiego, którzy już przed trzema tygodniami opuścili swoje siedziby, a tymczasowe schronienie znachodzili w złoczowskiem, oraz ewakuowani ze wschodnich wsi powiatu złoczowskiego. Ci ostatni są dopiero od trzech dni w drodze. Na wozach jechały wyłącznie kobiety i dzieci. Prawie zawsze kobiety starsze, a około nich nierzadko gromadki z siedmiorga i sześciorga dzieci. Młodsze kobiety i dziewczęta prowadziły krowy, których w tym transporcie było stosunkowo bardzo wiele. Smutny ten tabor posunął się. przez miasto w kierunku na zachód.

Pismo otwarte generał-gubernatora Kuka do m. Lublina. C. k. Biuro kor. donosi: Lubelskie dzienniki ogłaszają następujące otwarte pismo c. i k. generał-gubernatora wojskowego zbrojmistrza Kuka: „Z nadzwyczajnem zadowoleniem spostrzegłem, że w uroczystościach z okazyi urodzin Jego c. i k. apostolskiej Mości wzięła udział także wielka część ludności Lublina samorzutnie. Wszystkim tym mieszkańcom Lublina, którzy czy to udziałem swym w uroczystościach, czy też przystrojeniem w chorągwie i uroczystą iluminacyą swych domów i mieszkań, przyczynili się do upiększenia tego dnia honorowego c. i k. armii, wyrażam niniejszem me pełne uznanie. C. i k. generał-gubernator wojskowy **Kuk**, zbrojmistrz.

Pokrycie należności za kwity rekwizycyjne w Królestwie. Dzisiejsza „D. Warsch. Ztg." pisze: „Ze źródeł oficyalnych donoszą nam: Pokrycie należności za kwity rekwizycyjne wydane przez wojska niemieckie w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego jest uskuteczniane od września 1915 r. Prawa na uregulowanie należności w czasie wojny niema. Niemieckie władze wojskowe postanowiły jednak **dobrowolnie to uskutecznić w celu podniesienia stanu ekonomicznego Polski,** w części ciężko przez wojnę dotkniętej. Dzięki temu już w roku obecnym wielu właścicieli ziemskich było w możności odbudowania w części zniszczonych posiadłości, zaopatrzenia się w najpotrzebniejszy inwentarz rolny i przystąpienia do uprawy pól. **Wypłacono dotychczas około 13 milionów marek.** Przeważnie dotyczyło to uregulowania wielu tysięcy drobnych należności. Pokrycie kwitów rekwizycyjnych w okręgach południowo-zachodnich generał-gubernatorstwa zostało już w znacznej mierze zakończone. Prace w tym względzie w okręgach na północ i wschód Wisły powinny być zakończone do końca roku bieżącego. Uregulowanie wszystkich strat wojennych nastąpi dopiero w układzie pokojowym.

Sekwestracya zboża w okręgu warszawskim. Dostarczenie zasekwestrowanego zboża ze zbioru z roku 1916 z wyjątkiem owsa, a więc: żyta, pszenicy, jęczmienia i roślin strączkowych nastąpi, jak donosi prezydent policyi, dnia 24 bm. w piątek i dnia 25 bm. w sobotę r. b. w godzinach od 10 rano do 6 popołudniu. W sprawie owsa nastąpią jeszcze oddzielne postanowienia. Zboże mają ziemianie dostarczyć do młyna na drodze powązkowskiej, gdzie zostanie odebrane przez urzędnikó wSekcyi Żywnościowej. Zapłata nastąpi bezzwłocznie przy odbiorze. Ziemianie, którzy nie dostarczą wcale lub też nie w czasie właściwym, zostaną ukarani.

Monopol na jaja w Piotrkowie. W tych dniach wprowadzono w Piotrkowie monopol na jaja. Wyłączne prawo ich sprzedaży miejscowej ludności otrzymało ośmiu kupców — czterech chrześcijan i czterech żydów. Jednocześnie władze okupacyjne oznaczyły ceny obowiązujące zarówno przy zakupnie jak i przy sprzedaży.

Przewroty w pojęciach gospodarczych.

W artykułach „Naprzodu" przedstawiłem zmiany, którym uległ szereg prawideł gospodarczych podstawowych dla kapitalistycznej formy gospodarstwa społecznego. W szczególności obaliła wojna prawidło podaży i popytu, jako jedynej formy normowania cen, następnie ograniczyła wszechwładztwo pieniądza przez wyznaczenie ilości środków konsumcyjnych dla każdej jednostki.

W ostatnich czasach cały szereg miast niemieckich usunął dalsze prawidło gospodarcze, które w ustroju kapitalistycznym wydawało się koniecznym wypływem stosunków gospodarczych, tak logicznym i niezmiennym, że mimo jaskrawie w niem widocznej krzywdy, znoszono je bez szemrania.

W ustroju kapitalistycznym, nieokiełzanym jeszcze koniecznościami wojny, życie było tem tańsze, im jednostka była zasobniejszą. Metr kwadratowy mieszkania wielkiego a zbytkownego w dzielnicy arystokratycznej kosztował znacznie mniej, aniżeli metr kwadratowej izdebki, czy kuchenki, w niezdrowym zaułku dzielnicy proletaryackiej. Srodki żywności pierwszej jakości, kupione jednak w znacznych ilościach, kosztowały o wiele taniej, aniżeli kupowana w grajzlerniach na dekagramy żywność. Kto mógł kupić wagon drzewa czy węgla, zapełnić piwnicę kartofiami, kapustą, burakami, kiszonymi ogórkami, nasmarzyć marmolad i konfitur, zakupić na zasób wtedy, gdy najtańsze, a w ilościach znacznych, ten żył znacznie taniej i konsumował żywność lepszą od tego, komu brak pieniędzy ani na wyzyskanie konjunktur, ani na robienie zasobów, ani na kupowanie w większych ilościach nie pozwalał.

Takie to prawo gospodarcze, na które chcąc niechcąc musieliśmy się godzić.

W całym szeregu miast niemieckich zarządy gminne, które wzięły w ręce swoje aprowizacyę, zniosły to prawo i wprowadziły wręcz przeciwne. Ceny artykułów spożywczych stosują się do zasobności kupującego, ale w ten sposób, że kto jest zasobniejszy, w stosunku do swych dochodów, płaci za środki żywności drożej, aniżeli od niego mniej zasobny. Podczas gdy niezamożny za markę dostaje 10 kilogramów kartofli, średnio zamożny dostaje 8 kilogramów, a bardzo zamożny tylko 6 kilogramów. Tak samo z tłuszczem, jajami i t. d.

Widzimy tu nowe ograniczenie pieniądza. Marki chlebowe, mięsne, cukrowe, tłuszczowe, kartoflane, jajowe i t. d. wykluczają kupno większej niż wyznaczona dla jednostki ilości, bez względu na zasobność kupującego i na ofiarowaną przez niego kwotę pieniężną. Nowe rozporządzenia czynią wartość pieniędzy zawisłą od indywidualności kapitalistycznej kupującego.

Kto ma mało pieniędzy dostaje nie stosunkowo więcej od tego kto ma pieniędzy dużo i może więcej zapłacić.

Prawidło kapitalistyczne odwrócone do góry nogami w nowej swej formie odpowiada naszym pojęciom rozumowym i etycznym. Mądrem i sprawiedliwem jest, by biedniejszy za skąpy swój grosz więcej żywności dostał od bogatego, a ten więcej zapłacił. Wdarły się nowe pojęcia do gospodarstwa społecznego — rozum i etyka.

Miasta niemieckie udoskonaliły karty żywnościowe w ten sposób, że wydają kilka kategoryj kart według płaconego podatku dochodowego. I tak naprzykład białe dla mających mniej niż dwa tysiące dochodu rocznego, niebieskie dla tych, którzy mają dochodu powyżej dwóch, a poniżej sześciu tysięcy i czerwone dla tych, którzy powyżej sześciu tysięcy rocznie spożyć mogą. W sklepach miejskich, lub w tych którym zarząd miasta sprzedaż powierzył, a w innych tych towarów dostać nie można, karta biała upoważnia do nabycia za markę 40% więcej towaru niż czerwona, a 20% więcej niż niebieska.

Niedobór powstały z niskich cen sprzedaży na karty białe, pokrywa się z nadwyżek osiągniętych przy kartach niebieskich i czerwonych, w części z kasy publicznej.

Myśl zróżniczkowania wartości pieniędzy stosownie do indywidualności kupującego, powstała z filantropijnych usiłowań wyrównania krzywd społecznych. Niektóre miasta pobierały przy rozdawnictwie kart żywnościowych dobrowolne datki celem obniżenia w sklepach miejskich cen dla uboższych. Zaczęto kategoryzować, na bogatych i biednych odbiorców, robić znaki na kartach. Potem dobrowolne datki zamieniono na obowiązkowe, zdjęto z akcyi piętno filantropii, aż doszło się do nowego prawidła, indywidualizującego pieniądz, czyniąc jego siłę kupna zależną od położenia gospodarczego właściciela.

Sasa Sznajder usymbolizował pieniądz w figurze potwora smagającego u stóp jego leżącego człowieka nahajką, zaopatrzoną miast guzów w dukaty. U stóp potwora słusznie leży jednostka, ludzka organizacya poczyna się bronić przed ciosami złota.

Symbol Sznajdra jest przedawniony, nie odpowiada przewrotom, których świadkami jesteśmy. *Herman Diamand.*

Biurokracya rosyjska a „autonomia" Polski.

Dnia 25 lipca na posiedzeniu rosyjskiej rady ministrów miano rozważać sprawę „nowych rządów" w Królestwie Polskiem, projektowanych przez specyalną radę, która zeszłego lata pod kierownictwem byłego prezesa rady ministrów J. L. Goremykina i sekretarza państwa S. E. Krzyżanowskiego projekty te opracowała. Jednocześnie miano rozważyć niektóre memoryały w sprawie polskiej, wniesione do „sfer".

Dzienniki rosyjskie donoszą, że niektórzy członkowie gabinetu zamierzali poruszyć sprawę uwzględnienia **memoryału**, złożonego przez byłego ministra sprawiedliwości **Szczegłowitowa**. Ów Szczegłowitow onego czasu zasłynął nietylko w całej Polsce, lecz w całym świecie cywilizowanym z powodu swego wystąpienia w Dumie w sprawie sądownictwa i oświadczenia, że „Polacy zaśmiecają sobą sądy rosyjskie".

Żądanie więc, by się przy naradach w sprawie polskiej liczono z memoryałem tego pana, ma już samo w sobie symptomatyczne znaczenie.

Memoryał Szczegłowitowa omawia sprawę zadań, jakie stają w Rosyi na porządku dziennym w związku z wojną. W liczbie innych zadań Szczegłowitow wymienia i sprawę polską, ale zaznacza, że sprawa ta ma znaczenie drugorzędne...

Posiedzenie rady ministrów nie odbyło się... Członków gabinetu zawiadomiono, że prezes gabinetu Stürmer wyjechał do Stawki Carskiej.

W związku z tem odroczonem posiedzeniem rady ministrów pisma w dalszm ciągu donoszą, że memoryał, wręczony „sferom" przez hr. Wielopolskiego, z którym to memoryałem biurokracya rosyjska się zaledwie kilka dni przedtem zapoznała, uznany został przez nią za „małoprzekonywujący" (**„nie dostatoczno ubieditelnyj"**). Takie stanowisko w stosunku do tego memoryału zajmuje prezes gabinetu ministrów, który forsuje inny memoryał, ułożony przez jeden z departamentów ministerstwa spraw wewnętrznych, a który według zdania p. Stürmera opiera się na „ścisłych danych".

* * *

„Russkoje Słowo" poświęca sprawie polskiej artykuł, w którym czytamy:

„Prawicowcy rozpoczęli agitacyę przeciwko „pospiesznemu rozwiązaniu kwestyi polskiej". Dobry pośpiech, jeśli zbliżająca się dwuletnia rocznica odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza zastaje kwestyę polską w Rosyi **na tym samym martwym punkcie**. Ten akt historyczny do tej pory pozostaje tylko deklaracyą.

Upłynął rok i przybiecany projekt nietylko nie gotów, ale nieznane są nawet jego zasadnicze linie".

Dr Schleicher o swym pobycie w Rosyi.

W gazetach lwowskich znajdujemy następujące szczegóły, podane przez Dra Schleichera, który właśnie wrócił z Rosyi, gdzie przebywał jako zakładnik:

Gdy wywieziono zakładników lwowskich do Rosyi, podzielono nas na dwie grupy, z których grupa żydowska wysłaną została do Niżniego Nowgorodu. Druga grupa, do której wyjątkowo zaliczono także mnie i prorektora Becka, pozostała w **Kijowie**, na czele tejże grupy stał nasz prezydent Rutowski. Z tego się okazuje, że obie grupy lwowskie były względnie dobrze traktowane, albowiem odstąpiono od zamiaru wysłania nas na Sybir, jak to miało miejsce z innymi zakładnikami.

Naogół stosunki życiowe były nie najgorsze. Chociaż o ile stwierdziłem, aprowizacya była w Kijowie o wiele gorsza, niż u nas we Lwowie za czasów inwazyjnych i przypuszczam, że nie lepsze stosunki panują w całej Rosyi, albowiem — z przyczyn, o których mówić nie chcę — ceny kijowskie z początku dość niskie, podskoczyły przeciągu tych 14 miesięcy o 100 do 200 procent. A były one daleko niższe, niż w Petersburgu! Trapiła nas zupełna bezczynność i brak wiadomości z kraju, przyczyniło się to do zupełnego potargania nerwów naszych. A przecież położenie nasze nazwać można było wspaniałem w porównaniu z dolą tych nędzarzy, tych wywiezionych **20.000 żydów**, którzy, przebywając na Sybirze, nie mają żadnych środków utrzymania, ani żadnej odzieży, giną z głodu i zimna.

Co do naszego wyjazdu z Rosyi, nastąpił on 21 lipca n. stylu. Bez żadnego uprzedniego zawiadomienia kazano nam wyjechać do Petersburga. Jazda do stolicy była dość możliwą, po przybyciu zaś do Petersburga, jedną noc zmuszeni byliśmy spędzić w areszcie: „Ochrannoje Otdielenje".

Po uwolnieniu spędziliśmy tydzień w hotelu „Palmira" w warunkach ciężkich. Wreszcie wydano nam pozwolenie na wyjazd: wagonem III. klasy jechaliśmy do Torneo cztery dni i cztery noce, które należą do najcięższych chwil tułaczki, gdyż zmuszeni siedzieć w zamknięciu w towarzystwie żandarmów, bez możności wyjścia nawet po zakupno dla siebie jedzenia; musieliśmy więc poprzestać na herbacie z chlebem.

W Haparandzie przyjął nas konsul austryacki z żoną, i dzięki jego zabiegom otrzymaliśmy miejsce w pociągu do Sztokholmu.

„Polska brygada" w armii rosyjskiej.

Urzędowe niem. biuro Wolffa donosi:

Telegram iskrowy z Lyonu z 13 sierpnia w sposób lekceważący wyraża się o ochotniczych Legionach polskich, które od pierwszych miesięcy wojny walczą po stronie sprzymierzonych mocarstw centralnych **z pełną ofiarności walecznością** o wyzwolenie swojej ojczyzny z pod jarzma moskiewskiego. Kto zna historyę cierpień Polski pod jarzmem samowoli rosyjskiej, ten fakt ten uważał za rozumiejący się sam przez się.

Tem większe było zdziwienie, gdy pod koniec r. 1915 rozeszła się wiadomość, że po stronie rosyjskiej utworzono ochotnicze oddziały polskie, które pragną walczyć za przywróceniem państwa carskiego w jego pierwotnej formie. W listach wojska rosyjskiego figurują ci ochotnicy polscy pod nazwą „polskiej brygady".

Dziś możemy dać **wyjaśnienie** o polskiej brygadzie w szeregach rosyjskich. Kto zna stosunki, natychmiast żywił jak największe co do niej wątpliwości.

Czyżby pamięć Polaków była tak krótką? Postać Kościuszki, złamanie traktatu przez Aleksandra I., powstanie z r. 1863, Murawiew-wieszatel wileński, szeregi ludzi katowanych, wieszanych i zsyłanych, samowolna zmiana prawa wyborczego, zamknięcie szkół polskich w latach 1905 i 1906, obietnice Mikołaja Mikołajewicza na początku kampanii, złamane natychmiast kiedy wojska rosyjskie dotarły aż do Galicyi, wsie polskie stojące w płomieniach i zwłoki wychodźców kiedy Rosyanie musieli się cofać — czyżby o tem wszystkiem Polacy zapomnieli?

Mijały tygodnie i miesiące tylko tu i ówdzie z ust jeńców i zbiegów słyszano coś niecoś o „polskiej brygadzie". W pierwszych liniach bojowych **nigdy jej żołnierzy nie widziano**, nawet nie można ich było znaleźć. Raz jeden zdołano wpaść na ich ślad na martwych punktach frontu, to znaczy na miejscach, które przy atakach i większych czynach bojowych nie wchodzą w rachubę. Już z tych dyspozycyj przywódców rosyjskich wyraźnie wynikało, że **coś nie jest w porządku** z „polską brygadą". Wnet się to wyjaśniło.

W czerwcu korpus grenadyerów rosyjskich przed stanowiskami armii Woyrscha poniósł tak ciężkie starty, że Rosyanie musieli prosić o zawieszenie broni dla pogrzebania swoich zabitych i zabrania rannych. Z uprzejmością komenda niemiecka zezwoliła na zawieszenie broni. Coraz to więcej ludzi wychodziło z rowów rosyjskich i rozpraszało się na polu bitwy. Ku naszemu zdziwieniu jednak zaczęły się od szeregów rosyjskich powoli odłączać grupy, które coraz to bardziej zbliżały się ku liniom niemieckim i w

końcu **z radością wskoczyły do naszych rowów.** Byli to żołnierze „polskiej brygady“. W głośnych skargach użalali się oni nad swoim losem. **Cała „polska brygada“ nie jest niczem innem jak tylko oszustwem rosyjskiem, niema w niej ani jednego ochotnika, tylko wyłączono Polaków ze wszystkich pułków i zebrano ich w Bobrujsku.** Zrazu mieli komendanta Polaka, potem Rosyanina. Usposobienie było silne **antirosyjskie,** tem bardziej, że większość tych żołnierzy pochodziła z obszarów obsadzonych przez mocarstwa centralne, gdzie ich krewni, jak oni wiedzieli, żyli w pokoju. „Pocóż się mamy męczyć, mówili, na to, by Rosyanie znów do nas przyszli? Dość cierpieliśmy. Podczas odwrotu Rosyan jeszcze raz poznaliśmy całe ich **okrucieństwo.** O tem bardzo dobrze wiedzą Rosyanie, dlatego **nie dopuszczają nas do pierwszych szeregów.** Komu nadarza się sposobność, ten **do was przechodzi.** Chwała Bogu, żeśmy się tu szczęśliwie dostali“.

Tak tedy wygląda „brygada polska“ w wojsku rosyjskiem. Tymczasem niejedno państwo neutralne dało się złudzić, a wielkie kłamstwo koalicyi o jej „walce o wyzwolenie ujarzmionych narodów“, zostało niejako potwierdzone przez rzekomy udział polskich ochotników w armii rosyjskiej. Obradował już jednak kongres narodów uciemiężonych w Genewie i świat mógł się z jego obrad dowiedzieć, **jakie są prawdziwe uczucia tych narodów, którym Rosya niesie wolność.**

Rosya wobec pokoju.

Codzienny organ endecyi w Rosyi „Gazeta Polska“, omawiając nastroje w Rosyi po dwóch latach wojny, pisze w numerze z 4 sierpnia:

„Na ogół prasa rosyjska powitała drugą rocznicę wojny **w nastroju zgoła nielicującym** ze zwycięstwami (?) armii rosyjskiej. Gdy przeglądamy pisma rosyjskie, mamy wrażenie, że jakaś niewidzialna ręka nałożyła tłumiki na klawiaturę niektórych organów, które brzmią **molowymi tonami refleksyi i melancholii** w chwili, gdy miałyby prawo (?) uderzyć w ton forte“.

Ciekawe informacye na temat dążeń pokojowych w Rosyi podaje „Russkoje Słowo“. Wynurzenia tego dziennika przytaczamy poniżej za „Gazetą Polską“ z 1 sierpnia:

„Prezes Izby państwowej otrzymał od posła Bublikowa list, w którym powołując się na informacye niektórych dzienników co do pertraktacyi, prowadzonych z przedstawicielami dyplomatycznymi jednego z państw walczących przez członka delegacyi parlamentarnej, grającego wybitną rolę w prezydyum Izby, autor podkreśla, że dotychczas na łamach dzienników nie ukazało się zaprzeczenie tych informacyi.

A jednak — zaznacza poseł Bublikow — informacya podobna nie należy do tych, które można pominąć. W związku z tem poseł B. prosi prezydyum o natychmiastowe zwołanie na naradę wszystkich obecnych w Piotrogrodzie członków Izby. Na naradzie tej członek delegacyi parlamentarnej winien będzie złożyć wyjaśnienia, oraz zakomunikować treść rozmowy, która, według informacyi pism, była poświęcona sprawie **pokoju.** Obowiązkiem narady będzie jasne stwierdzenie ogólnej dążności kraju do prowadzenia wojny do zwycięskiego końca, oraz wypowiedzenie się w sprawie **pogłosek o przedwczesnym pokoju, szerzonych przez wiadome koła i niepokojących ogół“.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 21 sierpnia.

Urzędowo donoszą 20 sierpnia:

Zachodni teren wojenny: Na północ od Somme zwolna osłabła walka. Koło Ovillers trwały walki do wieczora z bliska. Poszczególne francuskie ataki odparto na północny zachód od Pozières i z obu stron lasu Foureax. Według nadeszłych dotąd sprawozdań, dnia 18 bm. najmniej ośm angielskich i cztery francuskie dywizye brały udział w ataku.

Na prawo od Mozy powtórzył nieprzyjaciel wczoraj wieczorem ataki na odcinki Thiaumont-Fleury. Ponownie wtargnął on do wsi Fleury, zresztą jednak został odparty. Na północny zachód od warowni i w lesie Chapitre nieprzyjacielskie ataki granatami ręcznymi pozostały bez skutku.

Angielskie patrole zostały odrzucone koło Fromelles i na północny zachód od Lievinx. Koło Leintry wzięliśmy kilku jeńców.

Nasze łodzie podwodne dn. 19 bm. zniszczyły na wodach angielskiego wschodniego wybrzeża nieprzyjacielski mały krążownik i jeden kontrtorpedowiec, a ciężko uszkodziły celnymi strzałami torpedowymi drugi mały krążownik i okręt liniowy.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk marszałka Hindenburga: Nad Berezyną, na północny wschód od Djejażyszcz przeszkodzono rosyjskim próbom przejścia.

Z obu stron linii Rudka-Czerwiszcze nad Stochodem jest jeszcze w toku walka z nieprzyjacielskimi oddziałami, które dotarły do zachodniego brzegu. W skutecznym kontrataku wzięto tu do niewoli 6 oficerów i 367 żołnierzy, oraz zdobyto 6 karabinów maszynowych.

Na wschód od Kisielina wyrzuciliśmy Rosyan z kilku wysuniętych okopów.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na północ od Karpat nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. W górach lesistych zajęły wojska niemieckie wzgórze Kreta na południe od Żabiego i odparły silne nieprzyjacielskie kontrataki na Magórę.

Bałkański teren wojenny: Zajęto Biglistę (na południe od jeziora Prespa) i Banicę.

Na północ od jeziora Ostrovo wyrzucono dywizyę serbską Driny z panujących wzgórz Dżematjeri i Meteriotepesi. Odparto kontrataki.

Naczelne kierownictwo armii.

Z KRAJU.

Jednorazowy dodatek drożyźniany dla pensyonistów. Pensyoniści z poborami do 1000 K otrzymają 156 K, do 2000 — K 204, do 5000 — 252 K. Wdowy otrzymają przy pensyi do 1000 K — dodatek 132 K, do 2400 K — 204 K. Słudzy otrzymają przy pensyi do 1500 K dodatek 120 K, wdowy po sługach — 72 K. Robotnicy otrzymają 96 K, o ile ich pensya nie przenosi 600 K; wdowy po robotnikach 60 K, sieroty 48 do 96 K. Dla innych kategoryi (jak kolejarzy, pomocników kancelaryjnych) wyjdą osobne rozporządzenia. — Trzy czwarte dodatku wypłacone zostaną z dniem 1 września po 1/12 w następnych miesiącach 1916 roku. Dodatek otrzymają tylko drobni pensyoniści niezamożni (bez bliższego określenia).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).